

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 22.000 Mk.,
z dostawą do domu 24.000 Mk., na
prowinieji 24.000 Mk., za granicą
40.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

1000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykatuska 1. 41.

Tel. Nr. 44.

Głodowe strajki.

Ostatni głodowy strajk warsztatowców kolejowych rzucił błyskawicznie światło na sytuację, w jakiej klasa robotnicza się znajduje. Jeżeli robotnicy państwowi, którzy mają — jak to się mówi — pewny kawałek chleba, którzy — zdaniem pism burżuazyjnych — są świetnie sytuowani, zmuszeni są z powodu niemożności wyżywienia się chwycić się najostrzejszej metody walki, cóż dopiero mają zrobić robotnicy prywatni.

Na pytanie: co mają robić, odpowiedzieli robotnicy w Bielsku-Białej, w Łodzi, Pabjanicach, Żyrardowie, w Warszawie i w Małopolskim przemyśle drzewnym, nie mówiąc o licznych przedsiębiorstwach drobniejszych. Odpowiedzieli w ten sposób, że popchnięci do walki, musieli ją przyjąć i dziś dziesiątki tysięcy robotników stoi w strajku.

Jakże mogło być inaczej, kiedy drożyzna idzie tak szalonym pędem, że żadne podwyżki, a tem mniej niestojące w żadnym stosunku do rzeczywistości, nadażyć nie mogą. Z końcem maja gdy ustąpił rząd Sikorskiego, dolar notował około 50 tysięcy, dziś notuje urzędowo 110, a więc o przeszło 50% więcej. W tym samym czasie ceny artykułów pierwszej potrzeby, nie mówiąc o odzieży i obuwiu, poszły w górę o 500 i więcej procent. Co wobec tego wzrostu drożyzny znaczny ustalony przez komisję statystyczną za czerwiec wzrost o 48%? Znaczący tyle, co uszczuplenie zarobku lipcowego przynajmniej o połowę, gdyż wyliczony wzrost nie pokrywa ani trzeciej części faktycznego wzrostu. Weźmy dla przykładu zarobki w przemyśle naftowym, które są prawdopodobnie najwyższe i na podstawie umowy, bez walki, uzyskane. Wedle uchwały komisji parytetycznej z 16. lipca najwyższa płaca robotnika naftowego w najbogatszym rewirze borysławskim wynosi w najwyższej kategorii 62.800, w najniższej 19.600 marek dziennie. Jeżeli weźmiemy za przeciętną kategorię trzecią, tj. 33.800 Mp. dziennie, otrzymamy za tydzień roboczy (6 dni) 202.800 marek. Z tego ma żyć rodzina robotnicza w czasie, gdy kilo mięsa kosztuje przeszło 20, kilo cukru przeszło 30, kilo maki chlebowej 8 tysięcy, litr mleka przeszło 3 tysiące itd.? A należy zważyć że ceny te z reguły rosną w stosunku do wielkości miasta, podczas gdy płace nie wzrastają w tej mierze.

To też strajki których świadkami teraz jesteśmy, nie są niczem innym, jak obroną przed głodem.

Rząd na to zjawisko ma jedyną odpowiedź: szable i karabiny policjantów. Możemy mu na to odpowiedzieć, że jeszcze żaden na świecie strajk nie został — jakby sobie życzyła prasa kapitalistyczna — utopiony w morzu krwi. Ofiary, jakie padły w Łodzi i Częstochowie, aresztowania w Białej itd. przyczyniają się raczej do spotęgowania krzywdy, do utwierdzenia rzeszy robotniczej w gorzkiej prawdzie, że rząd „narodowy” ma dla robotników zamiast chleba — kule i szable.

* *

Endecka „Gazeta Warszawska” ośmiela się pisać o wybuchających obecnie strajkach, spo-

wodowanych kolosalnym wstrząsem walutowym za rządów endeckich i oporem fabrykantów w kierunku jakiegoś takiego wyrównywania płac robotniczych — że są to „strajki na rozkaz”.

„Dalecy jesteście — pisze obłudnie organ endecki — od twierdzenia, jakoby płace robotnicze doszły już całkowicie do poziomu norm w zupełności wystarczających.

W wielu poszczególnych wypadkach żądania robotnicze są usprawiedliwione i w granicach możliwości będą niewątpliwie uwzględnione przez sfery przemysłowe.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy na rozkaz socjalistycznej centrali część zbalaamuconych robotników przystępuje do strajku jedynie pod pozorem żądań ekonomicznych, stawiając już z góry takie wymagania, które przez stronę przeciwną nie mogą być uwzględnione.

Na szczęście nakazana przez socjalistów akcja strajkowa jest zjawiskiem przejściowym i obliczoną tylko na bardzo krótką metę. Okazało się to w Łodzi, gdzie interwencje czynników rządowych doprowadzą w tej chwili akcję strajkową do okresu likwidacyjnego. Wierzymy, że to samo w bardzo krótkim czasie powtórzy się także i w Warszawie.

A więc — z jednej strony są „sfery prze-

mysłowe”, zawsze skłonne do uwzględniania usprawiedliwionych żądań robotniczych. — z drugiej są zbalaamucony robotnicy, którym socjaliści, mimo owej przychylności pp. fabrykantów, każą strajkować i stawiać złośliwie wymagania, których fabrykanci o najbardziej złotych sercach przyjąć nie mogą.

Ale gdy centralny organ endecji zapowiada likwidację strajku w Łodzi, krakowski organ Piastowców „Kujawek Ilustrowany” głosi „zaostrenie sytuacji strajkowej w Łodzi”. Nryczem wykrywa tajemniczą sprężynę strajku.

„Przedewszystkiem okazuje się, — pisze — że ruch strajkowego nadużywają fabrykanci, którzy przy pomocy strajku pragną wymusić na rządzie dalsze obniżenie kredytów, oraz zniesienie ograniczeń dewizowych”.

Endecja widzi genezę strajku w intrydze socjalistów, wymierzonej przeciwko obecnemu rządowi i trapiącej szlachetnych fabrykantów. „Kujawek” — w intrydze fabrykantów, którzy chcą oskubać skarby.

Chyba — piastowe pisma nie bardzo są zgodne. Jedno tylko przemilczają: szaloną drożyzną, którą ich rząd sprowadził i która zmusza ludzi, żyjących z pracy, do żądania płac jako-tako dopędzających drożyznę.

Próba zlikwidowania strajku w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20. lipca (Pat). Dziś o godz. 10 przybył tu minister pracy i opieki społ. Darowski, w celu przeprowadzenia pertraktacji z przemysłowcami i robotnikami w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym. Narady rozpoczęły się o godz. 10.30 w gmachu województwa. Minister przyjmuje kolejno delegatów wszystkich związków zawodowych, następnie przyjmować będzie przemysłowców, a wreszcie odbędzie się konferencja ogólna.

ŁÓDŹ, 20. lipca (Tel. wł.). Dzień dzisiejszy minął napozór spokojnie. Patrole wojskowe przetrącają ulicami. Trwające cały dzień pertraktacje rządu z przemysłowcami i organizacjami robotniczymi nie wydały rezultatów.

CZĘSTOCHOWA, 20. lipca (Tel. wł.). Policja zachowała się dziś spokojnie, wobec czego nie przyszło do żadnych awantur.

Żółwim krokiem do amnestji.

WARSZAWA, (AW). Uchwalona przez Sejm i Senat ustawa w sprawie amnestji znajduje się obecnie w kancelarii cywilnej prezydenta Rzpltej, gdzie oczekuje na podpis prezydenta Wojciechowskiego. Natychmiast po podpisaniu ustawy, co ma nastąpić w najbliższym czasie — ustawa zostanie ogłoszona.

Spełnienie pragnień prezydenta.

WARSZAWA, 20 lipca. (Pat). Dzienniki podają, że na życzenie p. Prez. Rzpltej, została wybudowana w Spale kaplica pałacowa. Odbyto się niedawno poświęcenie kaplicy w obecności przedstawicieli rządu, duchowieństwa, oraz swity. Poświęcenia dokonał ks. prymas kard. Dalbor.

Pr. 94/233.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sędzie, że treść artykułu w czasopiśmie „Dziennik Ludowy” Nr. 159 z dnia 16. lipca 1923 r. pod tytułem: „Jeść, pić i popuszczać pas” w ustępach między słowami: a) „potrafi się ostać” do „Nie powtórzył się”, b) „po korzyści” do „Dla tych którzy”, tudzież c) w ustępie od słów: „Jeżeli państwo” do końca artykułu zawiera znamiona ad 1) występkę z § 300 uk., ad 2), 3) zbrodni z § 53 uk., uznął dokonaną w dniu 15. VII. 1923 r. konfiskatę za

usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu wydawnictwa w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 17 lipca 1923

Podpis nieczytelny.

Strejk metalowców.

WARSZAWA. 20. lipca. (Tel. wł.). Z dniem wczorajszym strejk rozszerzył się. Przyłączyli się robotnicy, którzy wczoraj nie byli jeszcze w strajku. Strajkuje przeszło 70 większych firm nie licząc mniejszych, mniej więcej 95% tj. około 40 tys. ludzi. Panuje zupełny spokój. Robotnicy będą walczyć do zupełnego zwycięstwa.

WARSZAWA. 20. lipca. (Pat.). „Kurier warszawski” donosi, że p. minister pracy i opieki społ. Darowski prowadził w ciągu dnia dzisiejszego rokowania z przedstawicielami fabrykantów łódzkich zapomocą telefonu. Takie same rokowania odbywały się w temże ministerstwie z reprezentantami robotników fabrycznych warszawskich i pełnomocnikami pracodawców. Jest nadzieja, że do jutra uda się p. ministrowi Darowskiemu doprowadzić obie strony do porozumienia.

PROWOKACYJNE STANOWISKO FABRYKANTÓW.

WARSZAWA. 20. lipca. (AW). Z polecenia min. pracy i opieki społecznej Darowskiego odbyła się wczoraj narada w Głównym Inspektoracie Pracy z przedstawicielami wszystkich Związków Zawodowych Robotników Metalowych. Główny inspektor pracy poinformował delegatów o stanowisku przemysłowców, którzy oświad-

czyli: Wobec tego, iż obecny strejk w przemyśle metalowym posiada podłoże polityczne (!) wytworzone agitacją komunistyczną. Związek Przemysłowców uważa wszelkie próby nawiązania rokowań z robotnikami za bezcelowe. Jeżeli związki zawodowe potrafią wpłynąć w kierunku zlikwidowania strajku wtedy dopiero przemysłowcy przystąpić mogą do rokowań. Związki Zawodowe Robotnicze ogłaszają natomiast, iż strejk ma charakter czysto ekonomiczny. Nie czule akcji stoją mężowie zaufania. Robotnicy związki zawodowe nie przystąpią do zlikwidowania akcji strajkowej, jeżeli nie uzyskają wpraw konkretnych propozycji.

STRAJK W ZAGŁĘBIU SOSNOWIECKIM.

WARSZAWA. 20. lipca. (Tel. wł.). W pierwszych dniach lipca Sekr. Zw. Rob. Przem. przedłożył żądanie podwyżki do plac czerwcowych o 100%. W odpowiedzi przemysłowcy ofiarowali 42%. Pomimo, że robotnicy zredukowali swe żądanie żądając tylko 80% i 2% na cele szkoły dla dzieci robotniczych, przemysłowcy warunki odrzucili. Wobec strasznego położenia robotników rozpoczęli oni walkę strajkową w pojedynczych zakładach 12. lipca. Obecnie stoją wszystkie zakłady przem. met. Istnieje prawdopodobieństwo wstrzymania pracy w całym okręgu.

Narady nad ustawą emerytalną.

WARSZAWA. 20. lipca. (Pat.). Komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad projektem ustawy emerytalnej (ref. p. Maczyński). Na popołudniowym posiedzeniu przyjęto pierwszych 20 artykułów. Z większych zmian wprowadzonych do projektu należy wymienić: 1) dodatki rodzinne będą skasowane przy emeryturach jednak z większym ograniczeniem, niż w służbie czynnej. 2) Podwyższenie opłaty emerytalnej, jaka będzie pobierana po zniesieniu dodatku regulacyjnego z

3 na 5 proc. 3) Skreślenie przepisu aby opłaty pobierać również od emerytów. 4) Zrównanie pod względem podwójnego liczenia lat służby funkcjonariuszy cywilnych pełniących służbę na terenie okupacyjnym z zawodowymi wojskowymi. 5) Wprowadzono przepisy, według których uposażenie emerytalne zależne jest nie tylko od grupy uposażenia, ale i od szczebla. Na wieczornym posiedzeniu komisji przyjęto w dalszym ciągu szereg artykułów do 47 włącznie.

Wilno w sprawie Kłajpedy.

WILNO. 20 lipca. (Pat.). Wileńska Rada miejska na posiedzeniu 19 bm. powzięła jednomyślnie następującą uchwałę, którą postanowiła przesłać pp. Prez. Rady ministrów i ministrowi spraw zagr. Wobec tego, że Kłajpeda jest kluczem morza dla całego dorzecza Niemna i połączonej z nim kanałem Prypeci, a więc wylotem dróg

splawnych dla obszarów splawnych Rzpltej, przenoszących trzykrotnie obszar Litwy, wobec tego, że od wolności żeglugi na Niemnie i Mostepu przez Niemen do morza zależy gospodarczy rozkwit Wilna — Rada miejska Wilna z powodu rozstrzygnięcia się obecnie sprawy Kłajpedy w Paryżu, zwraca się do p. prez. Rady ministrów i ministra spraw zagr. w nadziei, że rząd polski nie omieszką uczynić wszystkiego, co by dało mo-

żność uzyskania trwałej gwarancji, że port ten będzie w rzeczywistości spełniać swe zadanie w stosunku do ziem wschodnich Rzpltej, niezależnie od tych, czy innych sfer rządowych kołwieskich. Zwracamy również uwagę, że zarówno kraj, jak i Wilno, ponoszą dotkliwie straty ekonomiczne z powodu zamknięcia przez Litwę wolnej żeglugi na Niemnie.

Nowe podstawy podatku majątkowego.

WARSZAWA. 20. lipca. (AW). Jak się dowiadujemy projekt podatku majątkowego, zmieniony przez min. Lindego zawiera m. in. następujące poprawki: Wartość przedmiotów majątkowych obliczana będzie wedle ich przeciętnej wartości obiegowej, jaką posiadały w dniu 1-go b. m. Wartość ta wyraża się w markach polskich i przeleża się na franki złote, wedle kursu z dnia 1. lipca b. r. Dawny artykuł 8-my projektu poprzedniego w przedmiocie metod szacunkowych został skreślony a na jego miejsce wchodzi nowy artykuł według którego przeciętną wartość obiegową posiadłości gruntowych poza obrębem miast bez budynków i inwentarzy oblicza się według okręgów na które całe państwo pod względem wartości gruntów zostanie podzielone. Przeciętna wartość majątku przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych prowadzących prawidłowe księgi handlowe oblicza się na podstawie tych ksiąg przyczem 1) bilansowa wartość majątku w nieruchomościach, maszynach, urządzeniach technicznych i innych środkach produkcji, jakoteż komunikacji oraz w urządzeniach biurowych — uległe przewalutowaniu w zależności od czasu ich nabycia. 2) Wartość papierów procentowych, oraz walut zagranicznych, jakoteż należności w tych walutach oblicza się według kursu giełdowego z początkiem okresu wymiarowego. (Szkoda tylko, że niewiadomo czy i kiedy to będzie wprowadzone w życie. — Red.).

KŁOPOTY Z KRÓLOWĄ W JUGOSŁAWII.

GRAC. 20 lipca. (Pat.). „Tagesspost” donosi z Belgradu, że Skupczyna obradowała wczoraj nad wnioskiem min. sprawiedliwości w sprawie wydalenia sędziów kilku postów. W pierwszym rzędzie Radziła i tow. Pos. Radłecz pozostaje pod zarzutem przekroczenia ust. prasowej i zdrady stanu, oraz pod zarzutem obrazy królowej Marii, o której wyraził się m. in.: Mamą Madame Pompadour, ciągle podróżującą, której podróże kosztują miliony, podczas gdy ubogi lud cierpi głód!! Skupczyna uchwaliła wyalenie Radłacza. Przeciwno wnioskowi głosowali muzulmanie i klerykał. Członkowie serbskiej partii chłopskiej wstrzymali się od głosowania.

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patryjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
dr. FELICJA NOSSIG.

Jako świadek Piotr był zupełnie nieprzydatny. Proletarjackie organizacje zebrały ogromne sumy na obronę, organizacje robotnicze w mieście i prawie z całego kraju stały za nim, wynajmowali wszędzie szpiegów, usładowali dowiedzieć się o procesie, co tylko wiedzieć było potrzeba, badali przeszłość świadków, starali się wywnioskować prawdopodobne zachowanie się prokuratora. Guffey zamieścił o tem, iż nie śmiał Piotra napędzić z obawy, ażeby nie przeszedł do partji Goobera i nie opowiedział wszystkiego, co wiedział. Lecz Piotr odgadł to, i czuł pełen radości, że nareszcie stanął nogą na pierwszym szczeblu dobrobytu. Nie nadarmo mu omal palców nie wylamano i reki nie zwiechnięto.

— Mam następujący pomysł — rzekł Guffey. Jako świadek jesteś pan bez wartości, lecz mógłby pan służyć jako szpiegel. Wszyscy wiedzą o tem, żeś paplał, że dowiedziałem się o tem, i wrzuciłem pana do lochu. Idź teraz o to, aby z pana zrobić mężennika. Rozumie pan?

Piotr kiwnął głową; tak, rozumiał, było to

jedną z jego właściwości, że tego rodzaju rzeczy pojmował bardzo szybko.

— Jesteś pan uczciwym świadkiem, rozumie pan? Chciałem pana nakłonić do kłamstwa, lecz mi to się nie udało. Przejdźcie pan teraz do drugiej partji. gdzie przyjmą pana z otwartymi ramionami. Wybada pan, ile się da, od czasu do czasu zetknij się pan z jednym z naszych ludzi i opowie pan, o czem się pan dowiedział. Zrozumiałeś pan?

— Tak — odrzekł Piotr gorliwie. Słowa nie są w stanie oddać jego radości. Miał oto zajęcie. Będzie szpiegiem, jak Guffey.

— Przedewszystkiem — mówił dalej Guffey — muszę wiedzieć, kto tu szpieguje w więzieniu. Nie możemy nic zrobić, ażeby tamci nie dowiedzieli się o tem. Mam świadków, których chciałbym ukryć, a nie mogą ich tu sprowadzić z obawy przed ludźmi Goobera. Muszę dowiedzieć się, kto są ci zdrajcy. Muszę w ogólności dowiedzieć się wielu rzeczy. Bliższe szczegóły podam panu przy sposobności. Musi się pan zaprzyjaźnić z czerwonymi, nauczyć się ich mowy. Czy sądzi pan, że będzie pan do tego zdolny?

— Z pewnością — odrzekł Piotr. Nie mógł powstrzymać się od uśmiechu. Wszak oskarżano go także, że był czerwonym, że brał udział w spisku. Teraz Guffey zaprzestał już tej komedji może nawet o niej zapomniał.

Zadanie, przydzielone Piotrowi było lekkie. Nie potrzebował nawet udawać, że był czemś innem, niż był w istocie, miał tylko przedstawić się jako ofiara stosunków i pokazywać uczciwe oburzenie przeciw tym, którzy chcieli u-

żyć go jako fałszywego świadka przeciw Jimowi Goobrowi. Reszta przyjdzie sama przez się. Uzyska zaufanie przywódców robotniczych, a Guffey uwiadomi go zawsze, co ma dalej czynić.

— Wsadźmy pana do jednej z cel — rzekł detektyw — i powiemy, że poddajemy pana śledztwu „trzeciego stopnia”. Rycz pan, rób awantury, krzycz ile tylko sił starczy, że pan niczego nie zdradzi. W końcu dany za wygrano i napędzimy pana. Potem wystarczy, jeżeli się pan będzie waleśał w pobliżu więzienia. O ile się nie mylę, wkrótce właściwi ludzie przyjdą sami do pana.

W ten sposób przeprowadzono w istocie tę małą komedję. Guffey chwycił Piotra za kołnierz, podjął go do środkowego kurytarza więzienia i zamknął go w jednej z cel. Ujął rekę Piotra w przegubie i udawał, że ją wykręca. Piotr protestował gwałtownie. Nie potrzebował do tego wysiłku fantazji, gdyż znał ten ból, pamiętał dobrze, jak się przytem zachowywał i czynił to samo obecnie. Łkał i wył, oświadczał z najgłośniejszym wrzaskiem, że powiedział prawdę, że niczego więcej nie wie, i że za żadne skarby świata nie zmieni swych zeznań. Guffey zatrzymał go w celu do późnej popołudniowej godziny, potem powrócił, ujął go za kołnierz, poprowadził do łapy więziennej i wyrzucił go pożełnalnym kopniakiem.

Piotr był wolny. Co za wspaniałe uczucie — Wolność! Czy było coś wspanialszego na świecie? Piotr byłby najchętniej krzyczał i płakał z radości. Tymczasem jednak szedł chwiejąc się ulicami, usiadł, łkając na kamieniu przydrożnym, ukrył głowę w dłoniach i sta-

„Narodowy“ rząd i jego... sukcesy.

Dopiero terazniejszy rząd — pod prezydenturą „nienarodowego“ przed rokiem p. Witos zasługuje w oczach chjeny na nazwę „narodowy“ dlatego zapewne, że zasiada w nim b. eks-celencja, hofrat i minister Franza Josefa p. Głabiński, a p. Natanson jest szefem biura prasowego w min. spr. zagr.

Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę wszystkie błogosławione rezultaty kilkutygodniowej gospodarki tego „narodowego“ rządu — to trudno doprawdy o złościwszą dla chjeny kompromitację ponad tę jej „właśnie „narodową“ demagogię.

Dotychczasowe „sukcesy“ obecnego rządu są istotnie — zdumiewające. Żaden poprzedni gabinet nie może się poszczycić, by w tak krótkim czasie nagromadził tyle głupstw, tyle kłesk wewnątrz i zewnątrz, tyle kompromitacji, co rząd chjeński-witosowy...

Jak wiadomo, przy tworzeniu się tego rządu, prasa chjeńska na jeden szczególnie moment z prawdziwie „jarmarcznią krzykliwością“ zwracała uwagę, mianowicie, że zarówno, nowa większość, jak i jej rząd, są najzupełniej „sharmonizowane“...

A tymczasem równocześnie w prasie „sojuszników“ krakow. „Kurjer codz.“, „Goniec“, „Rzeczpospolita“, „Słowo polskie“ i t. d.) odbywało się zupełnie jawne żarcie się o teki i wzajemne wymyślanie sobie. To żarcie, będące wyrazem wewnętrznej, „programowej harmonii“, nie ustaję i dziś, o czem świadczą niewidoczne na pozór a dokuczliwe „kaśliwości“ wzajemne w prasie rządowej.

Tyle, co do harmonii... Co zaś do wspólnego „programu rządzenia“, podobno w najdrobniejszych szczegółach opracowanego, to chjeńskiej prawdziwości dowodem najlepszym jest fakt, że fundamentalna część tego „programu“ — reforma rolna, trzymana była przez większość „narodową“ w głębokiej tajemnicy, która przypadkowo tylko się zdradziła...

To samo inne punkty tego wspólnego programu, — n. p. ustawa uposażeniowa dla pracowników państwowych. Ciągnie się ta dla państwa samego tak ważna sprawa jeszcze od lata ub. r. jeszcze od sejmiku poprzedniego...

Chjena narobiła pracownikom państwowym moc obietnic wyborczych. Za gabinetu Sikorskiego, ustawa była już w komisji sejmowej.

Miała zatem chjena dość czasu, by ją nie-

tylko gruntownie poznać, ale i jej zasady z góry już sobie ustalić. Tymczasem, gdy już za obecnego rządu chodziło o to, by ustawę tę w podkomisji ostatecznie załatwić, większość rządowa która wszystko miała „szczegółowo ułożone“ kilka z rzędu posiedzeń podkomisji zrywała dla „uzgodnienia“ (II) swego stanowiska, wreszcie posiedzenie podkomisji zawiesiła na kolku. Dopiero poseł tow. Moraczewski, pełniąc w zastępstwie nieobecnego p. Rataja funkcję marszałka, zmusił „większościowego“ prezesa podkomisji do jej zwołania (co „Rzeczpospolita“ przedstawiła kłamliwie, jako zarządzenie... p. Rataja!)

A gdy już do tych posiedzeń przyszło, rząd „programowo zgrany“ dał taki budujący dowód swej „harmonii“ że w czasie dyskusji nad placami w sądownictwie, delegat prezydium R. M. począł się kłócić z przedstawicielem Min. Sprawiedliwości, aż posiedzenie musiano odroczyć...

Wszakże na ostatku „pogodziła“ się większość „narodowa“ ale kosztem urzędników, odrzucając zajadle wszystkie poprawki w kierunku lepszego ich uposażenia...

Ale — reforma finansowa! Jakie ją losy spotkały, wiadomo... Prasa chjeńska przy tworzeniu się obecnego rządu, wskazując na osobę p. Grabskiego, zapewniała, że jego plan sanacyjny, zostanie wykonany... Zapewniał o tem i p. Witos w swem ekspozycie. Tymczasem chjena, właśnie dla utracenia tego planu zaczęła Grabskiego zajadle wygryzać, aż go wygryzła... Ale p. Grabski, odchodząc, rzucił rządowi „naro-

dowemu“ w twarz druzgocące oskarżenie. Więc skonsternowana chjena znowu sypnęła obietnicami, że plan finansowy zostanie „nienaruszony“ i będzie „kontynuowany“...

Dla potwierdzenia tych obietnic nowy minister skarbu — powolny chjenie urzędnik — wycofuje ustawę o podatku majątkowym, rozwalając w ten sposób fundament całego planu... Gdy prasa opozycyjna podnosi protest, rząd spieszy z „wyjaśnieniem“, że podatek majątkowy za parę dni będzie wniesiony... A przecież go wycofano — podobno dla „gruntownego przerobienia“ a w rzeczywistości w celu jak najdalszego opóźnienia podatku, do którego chjenopiasty bynajmniej się nie kwapią.

P. Witos zapowiada w ekspozycie, „walkę z drożyzną“. Na potwierdzenie tych słów, zostawia się Komisariat nadzwyczajny nieobsadzony, całą antydrożyznianą akcją rzuca do kosza i zapewnia spekulacji paskarskiej — bezkarność zupełną...

Tak w świetle paru faktów wygląda dotychczasowa gospodarka rządu, opartego o „jasny, z góry ustalony program“...

Nie dziw, że po 7 tygodniach, tych rządów, klęska w kraju taka, jakiej dotąd jeszcze nie bywał...

A „trjumfy“ w polityce zagranicznej?

Ale Polska — to nie chjena. Dziś już ołbrzymia większość ludności, przekonała się, co war-te były obietnic chjeńskich i jaką klęską dla kraju są rządy chjeńskie, po których Polska będzie musiała później gruntownie czyścić się i obcierać, jak po błocie chlapnięciem przez pedzające ulicą koła...

Kcz.

Strejk metalowców w Warszawie

WARSZAWA, 20 lipca. (Pat). Wczoraj przy ul. Leszno nr. 54 odbył się ogromny wiec metalowców zwołany przez Związek robotników przemysłu metalowego. Obecnych było około 15.000 osób. Jak wynika ze sprawozdań strejkuje obecnie 54 większych firm metalowych. Ogółem obejmuje strejk 90 proc. robotników przemysłu metalowego. Robotnicy wyrazili jednogłośnie wotum zaufania dla wybranej komisji reprezentacyjnej postanawiając wytrwać w walce aż do osiągnięcia wysuniętych żądań. Przedstawicielstwo Związku wyraziło nadzieję, że ministerstwu pracy uda się nawiązać pertraktacje z przemysłowcami.

ZAPOWIEDZ STREJKU ROLNEGO W MAŁOPOLSCE

KRAKOW, 19 lipca. Według informacji „Naprzodu“, zanosi się na wybuch strejku rolnego w zachodniej Małopolsce. Strejk jest niemuśniony.

POMOCNICY EHRHARDTA

Pisma niemieckie dowiadują się z Drezn: W śledztwie przeprowadzonym z powodu ucieczki kapitana Ehrhardta, zaszedł ciekawy zwrot. Jak mówią, istnieją silne poszlaki, że kapelan więzienny wydatnie dopomagał do ucieczki Ehrhardta, ułatwiając mu komunikację ze stronnikami zewnątrz więzienia.

Również między urzędnikami więzienia Ehrhardt pomocników. Kilku z nich aresztowano.

kał. Nie czekał na próżno. Nie upłynęła godzina, gdy jakaś ręka dotknęła z lekka jego ramienia. — Towarzyszu — odezwał się miękki głos. Piotr zerknął z pomiędzy palców i ujrzał postać kobiecą. Wsunęto mu do ręki kawałek złożonego papieru i miękki głos rzekł: — Proszę przyjść pod wskazanym adresem. Dziewczyna poszła dalej, a Piotrowi serce zabiło silnie ze wzruszenia. Oto był szpicielem.

XII.

Piotr czekał, aż zapadł zmrok, odpowiadało to jego zamiłowaniu do romantyki — a gdy idąc ulicą rozglądał się ostrożnie na wszystkie strony, schlebiało to jego próżności. Nie wiedział wprawdzie, kto właściwie mógłby go obserwować, ale skoro był szpicielem, chciał się też po szpicelowsku zachowywać.

Pozatem dręczyła go prawdziwa troska. Mówił prawdę, zapewniając, że nie wie, co to znaczy czerwony, lecz wkrótce potem zasięgnął wiadomości, i wiedział już, że czerwony, to człowiek sympatyzujący z organizacjami i strejkami, dążący do wymordowania bogaczy i rozdzielania ich majątków i przekonany, że dynamit, jako najszybciej działający środek jest do tego celu najodpowiedniejszy. Wszyscy, czerwoni fabrykują bomby, noszą przy sobie ukrytą broń, może nawet truciznę — któż to wiedzieć może? A teraz Piotr udaje się do nich, będzie jednym z nich. Było to może nawet zbyt interesujące dla człowieka, który przede wszystkim dbał o swą wygodę. Jakiś głos wewnętrzny podszeptował mu: — Może lepiej uciec, opuścić miasto, skończyć z tem wszystkim? — Lecz wnet pomyślał o nagrodach i godnościach, które

mu Guffey obiecał. Pozatem był też naprawdę zadowolony. Do ucieczki był zawsze czas, na-przód chciał zakosztować życia szpicla.

Doszedł do wskazanego mu numeru przed mały domek, w ubogiej dzielnicy i zadzwonił. Otworzyła mu dziewczyna i Piotr poznał natychmiast tę samą, która popołudniu do niego przemówiła. Nie czekając na jego słowa zawołała: — O panie Gudge! Jakże się cieszę, żeś pan przyszedł! I dodała ciszej: „towarzyszu“, jak gdyby Piotr był wypróbowanym przyjacielem, zapytała jednak prawie w tej samej chwili: — Jesteś pan przecie towarzyszem?

— Jak to pani rozumie?

— Nie jesteś pan socjalistą? Zrobimy z pana wnet socjalistę. Wprowadziła go do pokoju, przysunęła mu krzesło i rzekła: — Wiem, jak z panem postąpić i jak pan to wszystko przecierpiał. — Byłeś pan wspianiał! — wspianiał.

Piotr daremnie szukał słów. W głosie dziewczyny brzmiał nie tylko podziw, lecz także czułość. Piotr zaś w swem ciężkim życiu nie miał wiele do czynienia z tego rodzaju uczuciami. Patrzył wprawdzie na wdziękowanie się i umizgi kokietujących dziewcząt, lecz ta dziewczyna nie kokietowała. Głos jej był miękki, może nieco za poważny dla młodego dziewczęcia, głębokie jej, żałosne, szare oczy spoczywały na Piotrze z tliwą troską matki, której dziecko dopiero uszło niebezpieczeństwu.

Zawołała: Sadie, przyszedł pan Gudge. I weszła do pokoju druga dziewczyna, starsza, słusniejsza, lecz równie blada i chuda, jak siostra. Dziewczęta zwały się Jennie i Sadie

Todd; starsza była stenotypistką i utrzymywała rodzinę. Obie były bardzo wzruszone. Zaczęły wypytywać Piotra o jego przejścia, lecz mówiły zaledwie kilka minut, gdy starsza pospieszyła do telefonu. Pewne osobistości, poważne osobistości, chciały natychmiast mówić z Piotrem, prosiły, aby je zawiadomić o jego przybyciu. Dziewczyna spędziła długą chwilę przy telefonie, a ludzie, z którymi rozmawiała, musieli ze swej strony połączyć się z innymi telefonicznie, albowiem w następnych kilku godzinach napływał bez przerwy cały strumień gości do pokoju, i Piotr musiał historję swą wciąż na nowo opowiadać. Najpierw przybył człowiek, o twardej mowie i tak potężnym głosie, że Piotr się przeląkł. Nie był wcale zdziwiony, dowiedział się, że człowiek ten był przewodnikiem najradkalniejszego związku zawodowego w mieście, t. j. marynarzy. Tak, był to prawdziwy „czerwony“, odpowiadał zupełnie wyobrażeniu Piotra, — zawzięty, niebezpieczny człowiek, którego poprostu widzieli się w roli Samsona, wstrząsającego podstawami społeczeństwa i walącego je.

— Napędzili wam strachu, młodzieńcze — rzekł — widząc, jak Piotr się wahł i jaką, opowiadając na jego pytania. — Ha, cóż, mnie napędzają strachu od czterdziestu pięciu lat, a nie poznać to po mnie.

Chcąc rozweselić Piotra i uspokoić jego nerwy, opowiedział mu, że gdy jako marynarz dezercerował, puszczono za nim w lasach Flo-rydy psy gończe, a nareszcie przywiązano do drzewa i obito prawie na śmierć.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7:30 „Królowa Tanga“.
Niedziela o g. 7:30 „Bajadera“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek 24 lipca o g. 7:30 „Królowa Tanga“, ostatni gościnny występ Elny Gistedt.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7:30 „Ciemna plama“.
Niedziela o g. 7:30 „Ciemna plama“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Ciemna plama“.
Wtorek 24 lipca o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“, sztuka w 3 aktach.

TEATR 2YD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3:30 „Bądź człowiekiem“.
Sobota wieczór teatr zamknięty.
Niedziela o g. 3:30 „Czasy mesjaszowe“.
Niedziela o g. 7:30 „Żydowski Hamlet“.

„CHOROBY WENERYCZNE“ W STANISŁAWOWIE. Odczyty na powyższy temat ilustrowane wspaniałymi obrazami filmowymi zorganizowane przez Lwowski Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zainteresowały całe miasto. Wczoraj gromadziły się tłumy publiczności w wielkiej sali kinoteatru „Warszawa“. Wrażenie wyświetlanych obrazów wstrząsające.

Film ten będzie wyświetlany jeszcze tylko przez kilka dni w Stanisławowie, aby następnie w innej miejscowości spełnić swoje zadanie.

KONFISKATA DZIENNIKA. Artykuł wstępny p. t. „Krwawy posiew“ został przez prokuratora skonfiskowany.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś po raz drugi „Królowa Tanga“ z czarującą Gistedt w roli tytułowej. Znakomita ta artystka potrafiła już zdobyć olbrzymią sympatię publiczności i oczarowała znawców teatralnych Lwowa. P. Gistedt uproszona przez dyrekcję pozostaje jedynie na parę występów poczem wyjeżdża za granicę. Partnerem Gistedt po raz ostatni będzie p. Marek Windheim.

Z TEATRU MAŁEGO. „Ciemna plama“ będzie grana jedynie do poniedziałku włącznie. We wtorek przyszłego tygodnia wchodzi na repertuar doskonała sztuka „Wesele podczas rewolucji“ z pp. Łozińską, Rygierem, Szkudelskim i Adamem Bystrzyńskim w rolach głównych.

WYSTĘPY MARJANA JEDNOWSKIEGO. Znakomity reżyser i artysta teatru imienia Słowackiego w Krakowie, Marjan Jednowski rozpoczyna niebawem gościnne występy w swych doskonałych kreacjach w „Weteranie“ i „Dwóch snotach“. Artysta ten od szeregu lat nie grał we Lwowie i publiczność będzie miała możliwość podziwiać jego grę spokojną i skupioną.

ORKIESTRY LUDOWE. Lud odczuwa bardzo silnie potrzebę zbiorowej muzyki. Dotychczas największą przeszkodą w jej rozwoju stanowił koszt nabycia odpowiednich instrumentów. Związek Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie postarał się obecnie o fundusze, umożliwiający mu nabycie większej ilości instrumentów, które zamierza odstąpić na epiaty swoim drużynom. Związek zwraca się do posiadających zbędne instrumenta muzyczne (blaszane i drewniane), by złożyli swoje oferty w biurze Związku (Lwów, ul. Mickiewicza 26).

EDMUND RAUCH, były poseł do Sejmu, zmarł w Stanisławowie. W poprzednim sejmie należał do klubu Pracy Konstytucyjnej. Przy ostatnich wyborach odrzucił kandydaturę z listy żydowskiej, a kandydował bez skutku z listy Unii Nar. Państwowej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.0040, markę niem. 0.0015, kor. aust. 0.0079 i trzy czwarte. Świadczy to, że marka polska dalej traci na wartości.

Waluciarze we Lwowie wczoraj płacili: dolary do 158.000, leje do 650, franki franc. do 7.500, fr. szwajc. do 21.500, f. szterlingi do 620.000, 20 koron w złocie do 635.000, 10 rubli do 750.000, dolary do 142.000 mk.

P. K. K. P. wczoraj płaciła: dolary od 125.730

do 127.000, dol. kanad. 121.968—123.200, marki niem. 0.35, franki franc. 7.500, fr. belg. 6.200, fr. szwajc. 22.350, f. szterlingi 588.000, liry 5.500, flor. holend. 50.200, kor. szwedzkie 33.950, duńskie 22.350, czeskie 3.820, aust. 1.65 złoty polski 17.000 marek.

Kursy papierów wartościowych wczoraj miały tendencję chwiejno-zwyżkową. Płacono: Chodorów 605 tys. tys. marek, Gafota 28, Oikos 365, Parowoz 170, Pezet 34, Polska Nafta 110, Rak-szawa 340, Siersza elektr. 60, Siersza gór. 710, Tepege 300, Tresp. 680, Zieleniewski 815 tys. marek.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW III. TARGÓW WSCHODNICH NA KOLEJACH ZAGRANICZNYCH. Ministerstwo Czesko-słowacki kolei żelaznych udzieliło uczestnikom III. Targów Wschodnich we Lwowie 33% zniżki od ceny biletów jazdy dowolną klasą i kategorią pociągów, z wyjątkiem pociągów ekspresowych i luksusowych na wszystkich liniach kolejowych Czesko-słowacji od miejsca zamieszkania do granicy polskiej tam i z powrotem. Ze zniżki tej korzystać można na podstawie karty uczestnictwa w Targach Wschodnich zawizowanej przez polskie urzędy konsularne.

Uczestnicy rumuńscy korzystając z przyznanej im przez generalną Dyrekcję rumuńskich kolei państwowych na podstawie zezwolenia tamtejszego Min. Komunikacji z 50% zniżki w drodze powrotnej z Targów jak też przy powrotnym transporcie swych eksponatów wystawionych a nie sprzedanych na Targach.

Polskie ministerstwo kolei żelaznych od-mówiło kilkakrotnym prośbom o przyznanie ulg kolejowych uczestnikom Targów z uwagi na to, że wobec niskiej wartości marki polskiej i spadku jej w czasach ostatnich obowiązująca taryfa osobowa jest tańsza niż taryfy przedwojenne lub taryfy zagraniczne, a dla cudzoziemców przy ich znacznie silniejszej walucie wydatek za przejazd stanowiący drobną tylko część ogólnych kosztów nie wywiera zdaniem Ministerstwa wpływu na zamiar zwiedzenia Targów.

TRAGICZNE ZGONY. W warsztacie parowozowni na dworcu głównym jak podawaliśmy został ciężko zraniony odłamkiem pękniętego to-czydła 56-lini Władysław Marokwica, podma-strzy kolejowy. Nieszczęśliwy przewieziony do szpitala z nari wczoraj w nocy. Tragicznie zmar-ły mieszkał przy ul. Gródeckiej pod l. 131.

Dnia 18 bm. w ulicy Zamarstynowskiej Roman Litwin samochodem przejechał kobietę nie-znanego nazwiska, która następnie zmarła. Po-licja ustaliła nazwisko nieszczęśliwej, którą jest 45-letnia Elli Kandel, żona Henryka K., zamiesz-kała przy ul. Owocowej.

ZAWALENIE SIE SUFITU W MIESZKANIU. W rzeczywistości przy ul. Żółkiewskiej pod l. 38 w mieszkaniu sierżanta Franciszka Dedia na II. p. runął sufit na meble, niszcząc je częściowo. Domownicy w czas zdolali zbiec na korytarz i tam uratowali swe życie.

KTO MA RACJĘ? Adwokat dr. Neuwald w imieniu Hermana Margoschesa doniósł policji iż do biura spedycyjnego jego klienta przy ul. Jagiellońskiej l. 11 a) wpadł Adolf Stern w to-warzystwie dwóch mężczyzn i grożąc mu pobi-ciem zabrał mu klucze od kasy i magazynów. Następnie adwokat dr. Schönfeld w imieniu wy-mienionego doniósł policji, iż Margosches był zatrudniony w owym biurze spedycyjnym w cha-rakterze urzędnika, zaś przed 2-ma dniami zmie-nił szyldy biura na swe nazwisko zaś właściciela biura Sterna nie chce wpuścić do wnętrza. Po-licja nie mogąc się zorientować w dwóch sprzecz-nych doniesieniach, orzekła po części słusznie, że jest to sprawa krywina i odesłała do sądu obu powaśnionych.

„GOŁĘBNIK“ DLA MŁODYCH PAR. W real-ności przy ul. Lwowskich Dzieci pod l. 52. mieściła się rzekomo „Nowa akademja sztuk pięknych“.

Policja stwierdziła jednak, iż malarze tam się nie schodzili, natomiast odwiedzały te obi-każe młode pary, gdyż było to miejsce schadzek miłosnych.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE Z mieszkania lekarza dra Michała Pirille przy ul. Chmielow-skiego skradziono bieliznę i złoty damski ze-gazek, wartości 6 milionów marek.

Przez otwarte okno złodzieje dostali się do mieszkania przy ul. Krasickich l. 25 i skradli na szkodę studenta Bolesława Woźniaka garderobe, wartości 2 miliony marek.

Marji Lazar, z Nagórzan, z wozu stojącego na pl. Bernardyńskim skradziono pakunek z rze-czami wartości 4 miliony marek.

Franciszce Dąłrowskiej, zamieszkałej przy ul. 3-go Maja skradziono z praczekarni bieliznę wartości milion marek.

Szymonowi Zacharczukowi skradziono z budki owocowej raglan, wartości 1 milion marek, 60.000 Mp. w gotówce.

Ubezpieczenie od bezrobocia.

WARSZAWA, 20 lipca. (Pat). Sejmowa ko-misja ochrony pracy przyjęła w drugim czy-taniu pierwszych 5 artykułów projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Pro-jekt ten uzgodniono z nowymi tezami rządu. Pos. Puchalka zdał sprawozdanie z prac podkomisji która rozpatrzyła projekt w przeciągu tygodnia. Między innymi przyjęto zasadę, że ciężary bez-robocia będą rozkładane na skarb państwa, pra-codawców i pracowników. Ciężary nie będą spa-dały na samorządy, jak to przewidywał projekt rządowy.

Dokoła strajku w Łodzi.

ŁÓDŹ. (AW). Ministerstwo pracy wydele-gowało do Łodzi na czas trwania strajku inspe-ktora Małachowskiego, który będzie pełnił obo-wiązki łącznika między ministerstwem pracy a inspekcją pracy w Łodzi.

OBRAŻONY PAPIEŻ.

RZYM 20 lipca. (Pat). Kardynał Gaspari wystosował do biskupa Pizy pismo, w którym zaznacza, że Ojciec św. jest dotknięty wia-domością o zajściach jakie się wydarzyły w rós-nych kołach katolickich. Kardynał podkreśla szczególnie fakt zniszczenia portretu Ojca św. Wreszcie stwierdza, że winni zająć nie została pociągnięci do odpowiedzialności i wzywa wł-dze duchowne, aby się domagały od władz świe-ckich zadość uczynienia

RZYM. 20. lipca. (Pat). Mussolini przyjął przewodniczącego włoskiego komitetu akcji ka-tolickiej, który zdał sprawę z ostatnich zająć w kołach katolickich. Premier oświadczył, że po-czynni niezbędne kroki w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom.

NADESŁANE.

„OKRĘGÓWKA“

Spółdzielnia pracowników kol.
we Lwowie i jej sklepy na prowincji
sprzedaje

swoim członkom, różnego rodzaju
materiały tekstylne, goto-
we ubrania i obuwie
na RATY miesięczne.

Dentystyczne ambulatorjum
kolejowe i robotnicze
Kętrzyńskiego 21 między Sokołem II
a Szkołą Konarskiego.

302 CENY ZNIŻONE — Ord. 9—11

Jak tanieje za rządów 8-ki?

Podwyższenie cen wyrobów tytoniowych i podwyżka taryf kolejowych od 1-go sierpnia b. r.

(s) Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie podwyższyła od dnia 20 bm. ceny wyrobów tytoniowych od 15—18 proc.

I tak: jedna sztuka papierosów „Sfinks” kosztuje 800 mp., „dames” 750 mp., „Kalif” 750 mp., „Kedyf” 750 mp., „egipskich” 700 mp., „sejmowych” 500 mp., „prezydent” 450 mp., „damski” 450 mp., „sport” 450 mp., „Wisła” 300 mp.

Cygara: 1 sztuka „Hawanna” 5.500 mp., „Belweder” 4.500 mp., „Wawel” 4.000 mp., „Brytanica” 3.800 mp., „Trabuko” 3.400 mp., „Portoriko” 2.000 marek.

Tytonie: „Kir” (karton) 95 tys. mp., „Ksant” 85 tys. mp., najprzedniejszy sultański 75.000 mp., macedoński 65.000 mp., Turecki 15.000 mp., małe paczki przedniego tureckiego 11.000 mp., średniego 10.000 mp., „kresowego” 7.800 mp.

Dnia 18 bm. minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o podwyżce kolejowej mającej wejść w życie z dniem 1 sierpnia. Jak wiadomo podwyżka wynosi dla taryfy osobowej 33½ procent, dla towarowej 100 procent.

Z królestwa paskarzy.

Miasto Lwów jest znanem gniazdem paskarzy i spekulantów uprawiających swój proceder bezkarnie.

O szalejącej lichwie towarowej i żywnościowej świadczy bodaj następujące zestawienie cen:

W Krakowie obecnie płaci się za 1 kg. mięsa w pierwszorzędnym jatkach 14.500 Mp., za 1 kg. cielęciny 14.000 Mp. W miastach prowincjonalnych we wschodniej Małopolsce 1 kg. mięsa wołowego kosztuje 12.000 Mp.

Tymczasem rzeźnicy we Lwowie wczoraj znów podwyższyli cenę mięsa i obecnie pobierają:

ZA 1 kg. MIESA WOŁOWEGO OD 17—18
TYSIĘCY MAREK.

czyli o 6.500 Mp. więcej niż n. p. w Złoczowie, za 1 kg. cielęciny biorą do 20.000 Mp., czyli o 6.000 mp. więcej niż w Krakowie, za mięso wieprzowe 20.000 do 24.000 Mp., za słoninę 28.000, za smalec 36.000, za szynkę do 45.000 Mp. i t. d.

Winę ponosi tu w pierwszej linii nasz magistrat, który zupełnie oddał się w ręce paskarzom.

Od wczoraj podrożały opłaty akcyzowe na

rogatkach miejskich. Gdy poprzednio za 1 konia chłop płacił 200 marek, od wczoraj opłatę tę podwyższono na 4.000 Mp. Za wóz zaprzężony we dwa konie płaci się 9.000 Mp., a wraz z postojem w mieście wozu z żywnością, opłata wynosi 19.000 Mp.

Z powodu wzrostu tej opłaty chłopci wczoraj podwyższyli cenę żywności o 50%.

Za 1 litr mleka pobierali już 4.000 Mp. za 1 kg. masła do 50.000 Mp., za jajo 800 Mp., za 1 kg. ziemniaków 1.000 Mp., gdy tymczasem przedwczoraj można je było nabyć za 600 Mp.

W tym stosunku podrożały jarzyny i inne wiktualie. Za 1 litr borówek brano do 5.000, malin i porzeczek 8.000, poziomki 10.000, za 1 kg. grzybów 24.000 Mp. i t. d.

Z powodu zapowiedzianej podwyżki taryf kolejowych od 1. sierpnia paskarze przepowiadają zwyżkę obecnych cen o 100 procent.

Władze lokalne, jakoteż centralne, zupełnie nie interesują się wzrostem drożyzny lecz swoimi zarządzeniami popierają „znagania” paskarzy i spekulantów. Słowem, zaistniał „raj dla band rabusiów”, którzy realizują program „8” na całej linii.

Zamachy samobójcze, wypadki i poranienia.

10-letni Michał W., syn funkcjonariusza państwowego, wskutek zdaniem jego złego obchodzenia się z nim w domu, postanowił popełnić samobójstwo. Wczoraj udał się on na stawek „Switezi” i tu pożegnawszy się z kolegami wybiegł na dach kabiny i skoczył na ziemię. Przybyły lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak stwierdził, iż desperat odniósł złamanie nogi. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

Mieszkanka kamienicy przy ul. Sykstuskiej l. 8. wskutek złego pożycia z mężem, również postanowiła skończyć z życiem. W tym celu wyszedłszy na strych realności spożyła pewną ilość sublimatu. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy i w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

Paweł Szczerba przechodząc ulicą L. Sapiehy uległ ciężkiemu wypadkowi. Niespodzianie pękła mu nabrzmiała żyła na nodze poczem nastąpił silny krwotok. Na miejsce wypadku przy-

był lekarz Pogotowia rat. a po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

Na moście wiodącym do Lewandówki wczoraj znaleziono leżące bez przytomności mężczyznę.

Stwierdzono iż był to 18-letni Józef Koneczny, który był chory na różę na twarzy i zamknął wskutek gorączki. Odwieziono go również do szpitala.

Złośliwe psy pokasały dotkliwie Jarosławę Jaroszczakównę i M. Frankównę.

11-letni Jan Gajewski w ulicy Karnej czepiał się wozu naładowanego cegłą. Wóznica poirytowany uderzył go batem, przyczem zranił go w głowę.

Nieznani awanturnicy w nocy napadli na przechodzącego słuchacza praw Aleksandra Kijanowskiego i ciężko go zranili.

Wymienionym udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Rokowania polsko-tureckie.

LOZANNA. 20 lipca. (Pat.) Toczące się tutaj rokowania polsko-tureckie znajdują się w przededniu zakończenia. Jakkolwiek rokowania te prowadzone były niezależnie od ogólnej konferencji lozańskiej, to jednak trudności na jakie konferencja ta napotykała, odbiły się również pośrednio i na przebiegu rokowań polsko-tureckich. W ciągu ostatniego tygodnia doszły obie strony do zupełnego porozumienia co do trzech projektowanych układów, tj. traktatu przyjaźni, konwencji handlowej, oraz konwencji o osiedlaniu i uprawnieniach obywateli obu państw. Komisja handlowa pod przewodnictwem dyrektora de-

partamentu ministerstwa przemysłu i handlu Tenenbauma oraz komisja dla spraw osiedlenia pod przewodnictwem naczelnika ministerstwa spraw zagranicznych Ładosia zakończyły wczoraj swe prace, a dziś odbyło się ostatnie posiedzenie redakcyjne. Ustalono, że podpisanie traktatów nastąpi w miarę możliwości w poniedziałek 23 bm.

STRAJK TKACZY.

WARSZAWA, 20. lipca. (Tel. wł.). Strajk w fabryce tekstylno-włókienniczej w Zawierciu trwa dalej. Strajkuje przeszło 7.000 robotników.

Majątek Rzplitej Polskiej w frankach złotych.

Aleksander Lewicki, w książce p. t. „Jak dostarczyć Polsce kapitału”, podaje interesujące obliczenia bogactw Rzeczypospolitej. Oto obliczając ogólną sumę majątku społecznego Polski na podstawie liczby, określającej majątek jaki przypada przeciętnie na jednego mieszkańca i uwzględniając w przybliżeniu wartość ziemi, lasów, kopaliń, fabryk, środków komunikacyjnych, zabudowań i t. d. doszedł do wniosku, że wartość mienia całej Rzeczypospolitej wyraża się w przybliżeniu sumą 149 miliardów fr. w złocie. Jeżeli tę cyfrę podzielimy przez liczbę mieszkańców państwa, to otrzymamy około 5.500 franków złotych, przypadających przeciętnie na każdego obywatela Polski.

Rozstrzygnięcie p. Calondera przeciw Polsce.

„Berliner Tageblatt” donosi: Przewodniczący mieszanej komisji dla Górnego Śląska p. Calonder wydał swą pierwszą decyzję w za-targu polsko-niemieckim. Chodzi o stosunki szkolne dla mniejszości niemieckiej w Rybniku. Rozstrzygnięcie Calondera oświadcza się nie-dwuznacznie na korzyść żądających się Niemców i odrzuca decyzję urzędu polskiego jako mylną. W motywach p. Calonder gani zachowanie się władz rybnickich wobec mniejszości niemieckiej. Władze te zostały decyzją p. Calondera zobowiązane albo do zwrócenia zabranego Niemcom budynku szkolnego albo do wystarania się o inny równowartościowy budynek.

O tej decyzji rząd polski dotąd nie prawie nie zakomunikował. Zdaje się, że sprawa ta nadaje się o wiele bardziej do opublikowania aniżeli setki zupełnie bezwartościowych telegramów ze wszystkich części świata, którymi PAT zarzuca redakcje

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY SZEWSCY W niedzielę dnia 22. lipca b. r. o godz. 10 rano przy ul. Ormiańskiej 2/II. p. odbędzie się Zgromadzenie organizacyjne. — Jawcie się licznie!

Komunikaty.

× PREZYDJUM ZWIĄKU LEGJONISTÓW zaprasza delegatów Stow. Rob. na poufne zebranie, które się odbędzie w sali Stow. kafiary ul. Zielona 7, w sobotę dnia 21. lipca br. o godz. 6-tej wieczorem. — Na porządku obrad: Zjazd Legionistów i przyjazd Komendanta.

× CZŁONKOWIE LUDOW. SPÓŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 13. grudnia 1922. podwyższono udziały do wysokości 10.000 Mp., które mają być w ciągu sześciu miesięcy wpłacone. Przypominamy wszystkim udziałowcom tę uchwałę i wzywamy do uzupełnienia udziałów.

Rada Nadzorcza.

Towarzysze!

Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie nie-ma „Dziennika Lud”

O. K. R. P. P. S.

Lewiatan przeciw ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

W sejmowej Komisji Ochrony Pracy toczyły się od dłuższego czasu obrady nad projektem ustawy ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków. Referentem ustawy jest doświadczony w sprawach ubezpieczeniowych nasz tow. pos. Reger. Przemysłowcy widząc, że dzięki forsowaniu tej ustawy przez naszych towarzyszy, może ona w krótkim czasie przyjść na plenum Sejmu, a nie mogąc w otwarty sposób zatrzymać szybkiego tempa obrad w Komisji, wystosowali do przewodniczącego Komisji list, który dosłownie podajemy:

JWielmożny

Posel ks. A. Wójcicki

Prezes Sejmowej Komisji Ochrony Pracy
w miejscu.

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy przystąpiła do obrad nad projektem rozciągnięcia działalności kustrackiej ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przy pracy na ziemi b. zaboru rosyjskiego. Z tych względów mamy zaszczyt zwrócić uwagę WPana Prezesa na następujące okoliczności:

1-o Sfery przemysłowe zaniepokojone są treścią tego wniosku, gdyż zgodnie z doświadczeniami lat ostatnich, system, który wprowadzony ma być na ziemi b. zaboru rosyjskiego, wywołać musi nadmierne a bezużyteczne obciążenie produkcji, bo renty wypłacane inwalidom przemysłowym na skutek spadku waluty w minimalny sposób nie zabezpieczają ich bytu, spadek zaś wartości zebranych poprzednio kapitałów wywołuje stałe zwiększanie składek.

2-o Uzasadnienie dołączone do wniosku, nie przedstawia w należytych świetle sytuacji istniejącej na ziemiach Rzeczypospolitej pod względem zabezpieczenia od skutków nieszczęśliwych wypadków i niczem nie dowodzi przewagi w obecnych warunkach systemu przyjętego w Małopolsce nad innymi systemami.

3-o Wniosek opracowany został bez zasięgnięcia opinii sfer przemysłowych i z tego powodu nie uwzględnia w najmniejszej mierze potrzeb przemysłu, ani też obecnych warunków gospodarczych.

4-o Sprawozdania z działalności lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń wykazują, iż pod wpływem zmienionych warunków gospodarczych stał się on najdroższym i ogromną część jego wydatków bo 88 proc. zużywana jest na administrację.

Z tych względów mamy zaszczyt uprzejmie prosić Pana Prezesa o umożliwienie wszechstronnego oświetlenia sprawy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy drogą przeprowadzenia narady sfer sejmowych ze specjalistami ubezpieczeniowymi i sferami przemysłowymi, aby w ten sposób osiągnąć możność najlepszego załatwienia tej palącej kwestji.

Z poważaniem

Zarząd

Centralnego Związku Polskiego Przemysłu
Górnictwa Handlu i Finansów.

(—) J. Łempicki.

Jak czytelnicy widzą, przemysłowcy chcą przez powołanie ekspertów, czyli fachowców, dla rzekomo wydania fachowej opinji o ustawie, samą ustawę pogrzebać.

List Lewiatana uzasadniał, znany górnikom Zagłębia, poseł Sykała, dyrektor kop. Warszawskiego T-wa. Przeciwno odroczeniu obrad nad ustawą wypowiedział się bardzo energicznie tow. poseł Stańczyk, wykazując Komisji straszliwe położenie inwalidów w przemyśle, a przede wszystkim w górnictwie. Zastrzegł się również tow. Stańczyk przeciw temu, aby Sejm brał pod uwagę listy panów przemysłowców aż tak poważnie, żeby obrady nad ustawami musiano przerywać!

Jeżeli przemysłowcy chcieli przedstawić Komisji opinie swoich fachowców, mogli to zrobić byli już dawno przez swoich posłów, a nawet mogli wnieść ze swojej strony projekt jaki im się wydawał lepszym. Sprawa emerytów nie

jest nowa, przeciwnie, jeżeli kto, to przemysłowcy najlepiej znają żebrać los tych, którzy stracili zdrowie w ich służbie.

Termin płacenia podatków.

I. Izba Skarbowa przypomina, że ostateczny termin do uskutecznienia dopłat względnie do nabywania nowych świadectw i kart legitymacyjnych upływa nie jak pierwotnie podano 26 lipca — lecz dnia 27 lipca 1923.

Wszyscy zatem których to dotyczy winni — celem uniknięcia natłoku w dniach ostatnich i skutków ewent. przekroczenia wyżej oznaczonego terminu — jak najspieszniej uczynić zadość obowiązkowi dopłaty wzgl. wykupna właściwego świadectwa, gdyż powyższy termin nie będzie przedłużony.

Bliższe szczegóły w tym przedmiocie podane zostały w publicznych obwieszczeniach z maja br. do L. 55543/23/W. II/I.

Wywody tow. Stańczyka poparło cały szereg mówców stronnictw robotniczych.

Zyczeniu posła Sykały nie stało się zadość Komisja uchwaliła prowadzić obrady nad ustawą dalej bez względu na „fachową” opinie przemysłowych fachowców.

II. Zarazem przypomina się, — odnosnie do I. ust. tut. obwieszczenia z czerwca 1923 do L. 59578/23/W. II/I. a. w przedmiocie nowego podatku przemysłowego — że ostateczny termin do wnoszenia zeznań o obrocie, osiągniętym w ciągu I-go półrocza br. trwa do 1-go sierpnia 1923 r.

Bankom, posiadającym oddziały poza siedzibą głównego Zarządu przedłużyło Ministerstwo Skarbu powyższy termin do dnia 15 sierpnia 1923.

Kto w wyżej oznaczonym terminie nie złoży zeznania o obrocie, względnie poda w zeznaniu daty nieprawdziwe, narazi się na skutki przewidziane w art. 104, względnie art. 106 powoł. ustawy.

Soldateska na usługach kapitału.

Interpelacja tow. posłów Jana Stańczyka i Andrzeja Murawieckiego i tow. ze Związku PPS. do min. spraw wojskowych, w sprawie zajęcia sali przez dowódcę garnizonu w Kaluszu, kapitana Pajdaka, w której mieścił się Związek i Konsum Robotniczy.

Robotnicy Spółki Akcyjnej Eksportu Soli Potasowych w Kaluszu, korzystali na zasadzie zawartej z rządem umowy z sali, w której mieścił się ich Związek, biblioteka i konsum. Po wydzierżawieniu przez rząd wyżej wymienionego przedsiębiorstwa prywatnej spółce, umowa zawarta w sprawie sali przez robotników z rządem obowiązywała nadal za zgodą spółki. Spółka, nie mogąc usunąć wbrew obowiązującej umowie robotników z zajmowanej sali, wydała pozwolenie kapitanowi Pajdakowi zajęcia tej sali na cele wojskowe. Kapitan Pajdak, wbrew tłumaczeniu mu przez robotników, że salę zajmują na zasadzie obowiązującej umowy, i że jest im konieczna potrzebna dla utrzymania Związku, biblioteki i konsumu, zajął przemocą salę, wyrzucając robotników.

rzucając instytucję robotniczą wraz z urządzeniami. Postępowanie kapitana Pajdaka, tłumacząc sobie robotnicy tak, jakoby ten dał się użyć przez spółkę za narzędzie wykonania jej zamiarów, zdążających do pozbawienia robotników organizacji. Pogląd ten, tem więcej nabiera cech prawdopodobieństwa, że kapitan Pajdak mógł skorzystać dla pomieszczenia wojska z sali innej, która używana jest do zabaw i pijatyk. Postępowanie kapitana Pajdaka jest bezprawiem dokonaniem, na instytucji robotniczej, naraził robotników na straty materialne i moralne, przez uniemożliwienie im prowadzenia konsumu i korzystania z biblioteki.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wojskowych, czy skłonny jest zarządzić wydanie robotnikom zajętej sali i ukarać kapitana Pajdaka, za bezprawne jej zajęcie.

Warszawa, dnia 21. czerwca 1923 r.

Podpisy posłów P. P. S.

Starostwu lwowsk. do wiadomości.

Do wczorajszej notatki „Rzeczy i lokatorki wyrzucone na pole. Dorobkiewicz w roli kamienicznika” dodać należy nast. szczegóły: Przedewszystkiem Katarzyna Moskwiła wdowa z 2-m dziećmi wyrzucona przez Franciszka Rękasę, właściciela realności na Lewandówce obok Lwowa zwraca się do Władz wyższej instancji z zapytaniem czy wiedzą o tym wypadku i co zechcą zarządzić, aby opornego kamienicznika zmusić do prędkiego doprowadzenia mieszkania do porządku?

Pani Moskwiła znajduje się przeszło od tygodnia z 2-giem dziećmi bez dachu nad głową, rzeczy wyrzucone gniją w czystym polu, a przez pilnowanie tychże straciła ona możność zarobku, co niekorzystnie wpływa przy obecnej, droży-

źnie na dzieci, które zamiast odpoczywać po całorocznej pracy w szkole i wzmocnić swe siły do dalszej pracy, zameczają się wskutek braku mieszkania. A czy wiadomo władzom wyższej instancji, że p. naczelnik gminy Tyrz, z umartwienia czy też z radości wyjechał z żoną na świeże powietrze, a na zapytanie p. Moskwy co w tej sprawie zechce zarządzić z ironją odpowiedział „niech pani robi, jak pania Pan Bóg nauczył”.

Na te skandaliczne stosunki zwracamy uwagę starostwa i województwa. Chyba nie dopuszczą do swej kompromitacji, aby zaraz za rogatką Lwowa takie nadużycia i skandale działy się mogły.

Nowe aparaty śmierci.

LUDNOŚĆ WYTRWALE PRACUJE NAD DZIEŁEM ZNISZCZENIA.

Jednego tylko dnia można było wyczytać w pismach zagranicznych opisy trzech najnowszych wynalazków z dziedziny niszczytelstwa wojennego.

W Waszyngtonie badano nowo wynaleziony proch, nadający się przeważnie do naboju karabinowych i rewolwerowych, a różniący się od dotychczas używanego prochu tem, że przy jednakowej sile, nie wydziela wcale dymu. Również wilgoć pono nie szkodzi nowemu prochowi. Władze wojskowe Stanów Zjednoczonych przywiązują podobno wielką wagę do tego nowego wynalazku.

Z Dayton (stan Ohio) w Ameryce północnej

donoszą, że w tych dniach odbędą się próby największego w świecie aeroplanu. Ma on 9 metrów wysokości, 19 metrów długości, a waży 20.000 kilo. Nowy aeroplan ma być w stanie udźwignąć tyle materiału wybuchowego, by móc zniszczyć całe dzielnice miejskie.

W Anglii znów wykonano największą łódź podwodną, objętości 3.600 ton. Nazywa się ona „X. I.” Konstrukcja nowej łodzi trzymana jest w wielkiej tajemnicy, dochodzą jednak słuchy, że zaopatrzona jest w 30 centymetrowe armaty, i że szybkość jej biegu dochodzi do 25 węzłów na godzinę. Nad wodą porusza się łódź przy pomocy pary, pod wodą zaś przy pomocy elektryczności. — Koszta budowy wynosiły 820 tysięcy funtów szterlingów.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr, S. M. Gimpel

Sobota o g. 3:30 popoł.

Czasy mesjaszowe

operetka w 4 aktach

Niedziela o g. 3:30 popołudniu

Badź człowiekiem

operetka w 5 aktach Goldfadena.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Sprawa uposażenia funk. państwowych.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych. Komisja uchwaliła II. część projektu w myśl referatu p. Manaczyńskiego z małymi poprawkami. Następnie przystąpiono do części III. która zawiera postanowienia przejściowe.

Do art. 104 tow. Kuryłowicz zgłosił poprawkę zdążającą do zaliczenia za wysługi lat służby państwowej lub samorządowej w państwach zaborczych w stosunku 6 miesięcy za jeden rok. Poprawkę większością głosów stronnictw rządowych odrzucono i tą samą większością przyjęto projekt rządowy, który liczy 3 lata za 6 miesięcy.

Do art. 107 tow. Kuryłowicz zgłosił poprawkę, wyłączając stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych do ustawy uposażeniowej. Poprawka tow. Kuryłowicza większością głosów chjeno - piasta została odrzucona. Nawet p. Paczkowski, chadek (członek P. Z. K.) głosował przeciwko poprawce tow. Kuryłowicza, mimo, że przedtem udawał gorącego zwolennika tej poprawki.

Przedstawiciele Rządu zgłosili dodatkowe art. 107a i 107b treści następującej:

Art. 107-a. Przewidziane w ustawie niniejszej uposażenie przysługuje się aż do czasu podstawowych zmian w zasadach prowadzenia przedsiębiorstw państwowych tym nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym dziennie płatnym, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy są szeregowani do jednego ze stopni płac na podstawie ustawy z d. 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolei państwowych i którzy pełnią służbę w Państwie Polskim bez przerwy od terminu, który określi odrębne dla każdej dzielnicy Rada ministrów.

Wynagrodzenie tych pracowników przeli-

czone na płace dniówkowe, wypłacane będzie nadal z dołu. Sposób wypłaty, postępowanie w razie przejścia do innej grupy uposażeniowej lub na inny szczebel, oraz postępowanie co do zaliczania poprzedniej pracy państwowej lub samorządowej w państwach obcych i czasu pracy zawodowej, określa osobne przepisy, które wyda minister kolei żelaznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

O ile chodzi o wypadki choroby, śmierci i rozwiązania stosunku służbowego tych pracowników, obowiązują dotychczasowe przepisy.

Art. 107-b. Wynagrodzenie nieetatowych pracowników kolejowych stałych, dziennie płatnych, nie objętych artykułem 107-a, ustali osobne rozporządzenie ministra kolei żelaznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Oba artykuły same za siebie mówią. Rząd wyjął z pod opieki ustawy t. zw. stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych, zdając ich na łaskę uchwał Rady ministrów. Dlaczego, na jakiej zasadzie upośledzono tę kategorię pracowników państwowych, tego nikt prawdopodobnie nie umiałby umotywić.

Do art. 108 zgłosił tow. Kuryłowicz nową tabelę szeregowania plac pracowników kolejowych, wyrównując dotychczasowe różnice, jakie istniały w systemie szeregowania kolejarzy i policji lub wojska. Dziś bowiem mamy taką sytuację, że przy równorzędnych kwalifikacjach kolejarz jest zaliczany do niższej kategorii płacy niż policjant. Do tego samego art. zgłosił tow. Kuryłowicz poprawkę następującej treści: Pracowników kolejowych posiadających pewien stopień płacy, a ponadto wyrównanie w uposażeniu do wyższych stopni płacy, zalicza się przy pierwszym szeregowaniu do odpowiednich szczebli wyższej grupy.

Z czasów okupacji niemieckiej.

W r. 1916 pewna dama w Warszawie opowiadała taką historję:

Kupowała masło w jakimś dużym składzie t. zw. ziemiańskim. Naraz wszedł do sklepu podoficer pruski z żołnierzem, który miał ze sobą kosz. Podoficer oświadczył właścicielowi sklepu, że chce kupić 25 kilogramów masła. Sklepową, widząc żołnierza, wyciągnęła co miała najgorszego. Niemiec uważnie przyglądał się cegielkom masła i tak mówił:

— Tego nie wezmę, bo tu jest o 50 proc. tłuszczy mniej, niż potrzeba: za wiele wody. — I odłożył.

— Tego nie wezmę, bo tu są jakieś niewła-

ściwe domieszki: zapewne marchew itp. — Odłożył.

— Tego nie wezmę, bo jest o półtora dnia starsze niż potrzeba — i właściwie powinno być wyrzucone.

— To masło było nieodpowiednio ubijane i przy gotowaniu będzie się pienilo.

Słowem obie kobiety były zdumione i nawet respekt odczuwać zaczęły do tego znawcy. Taki zwykły feldfel, a jak to się zna na masle!

Cóż się okazało? Był to maślarz zawodowy. Niemcy mają takie niewiarogodne pomysły do zakupu masła wyznaczają maślarza. U nas by na pewno wysłano po to fotografa.

Wiadomości z kraju.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Benedykt Feliksiewicz, pochodzący z Bochni, był naczelnikiem poczty w Targowicy Leśnej. Wymieniony wybierał z listów amerykańskich dolary, zaś listy niszczył wyrządzając tym szkodę ludności na 32 milionów marek. Po dłuższym śledztwie ustalono winę wymienionego, poczem go aresztowano.

ŻART CZY TRAGEDJA? Jeden z pasażerów, onegdaj jadący z Płocka do Warszawy na statku wyłowił z Wisły flaszke, w której była kartka z napisem: „Jestem uwięziona w pustym domu na brzegu Wisły przez nieznanych ludzi. Poszukiwać mnie w kierunku Morisinek-Wilanów. Błagam na tej drodze o ratunek. Zofia Zerbińska”. Policja wdrożyła poszukiwania.

NASZYJNIK KAZIMIERZA PUŁASKIEGO OFIAROWANY MIASTU CHICAGO. Ks. Stanisław Pułaski, proboszcz Poprywnicy pod Sandomierzem, jest krewnym Kazimierza Pułaskiego dowódcy oddziału Konfederatów Barskich, a następnie generała wojsk amerykańskich, który zginął w walce o wolność Stanów Zjednoczonych. Wymieniony ksiądz zaproponował kupno naszyjnika Kazimierza Pułaskiego miastu Chicago w Stanach Zjednoczonych, w celu zwiększenia miejskiej kolekcji historycznej, za 32 tysiące dolarów. Sumę tę ksiądz ów zamierza obrócić na restaurację kościoła w swej parafii zrujnowanego w czasie wojny światowej. List ten Rada miejska Chicago przekazała komisji finansowej rady miasta, jak o tem podają dzienniki chicagowskie.

Znaczenie promieni słonecznych dla zdrowia.

„Niemą tego złego, co by na dobre nie wyszło” — mówi bardzo mądre przysłowie. Bo, chociaż męczy nas i wycieńcza upał, który i do nas z za morza zawitał — to jednak ten ma swoje dodatnie znaczenie.

Ileż to zarazków chorób, niewidocznych częstokroć dla oka, zabijają złote promienie słońca.

Szczególniej zarazki licznych chorób zakaźnych, np. suchot, cholery i wielu innych, które szybko rozwijają się podczas długich miesięcy zimowych — mają w promieniach słońca śmiertelnego wroga.

Promienie słoneczne są ożywcami i zdrowotnymi promieniami dla ciała które leczą i zabezpieczają od chorób.

Atoli silne działanie słoneczne w gorący dzień częstokroć szkodzi ciału ludzkiemu.

Narazie dostaje się zaczerwienienia skóry, które łatwo później przejść może w zapalenie, co jest bardzo bolesne, tem więcej jeżeli skóra nie przywykła do tego.

Dlatego ludzie, którzy muszą ze względów zdrowotnych wystawić ciało swe na działanie silnych promieni słonecznych, winni je lekko wytrzeć tłuszczem lub oliwą, i gdy wychodzą z wody niech nie wysuszają od razu ciała z wody, ponieważ promienie działałyby intensywniej.

Oczywiście słońce nie wszędzie działa jednakowo na skórę. Wiemy przecież, że działanie promieni nad morzem i w górach wszędzie za-
zwyczaj jest silniejsze.

Nader niebezpieczną i przykrą rzeczą jest udar słoneczny. Szczególniej groźne jest to dla ludzi, pracujących pod gołym niebem, nie zabezpieczonych przed stałym działaniem słonecznym. Mowa tu o rolnikach, robotnikach, ogrodnikach i t. d. To samo tyczy się robotników w tunelach pracujących i żołnierzy ćwiczących się lub będących w długotrwałym marszu. Wówczas przyspieszona cyrkulacja krwi powoduje łatwo udar słoneczny.

Temperatura wewnętrzna człowieka, normalnie wynosząca 36, 37 stopni, skacze wtedy do 39,4 st. i wyżej.

Naturalnie jedni nie odczuwają bardzo takiej zmiany, inni są wrażliwsi i często mogą stracić przytomność.

W wypadkach koniecznego przebywania pod słońcem powinno się nosić lekkie, jasne ubranie i mieć nieskrępowaną szyję.

Szczególniej głowa i szyja winny być nieskrępowane. Jest to bardzo ważne dla ludzi pracujących fizycznie.

3 ruchu robotniczego

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY SPEDYCYJNY! W niedzielę 22 lipca odbędzie się o godz. 11-tej popoł. zgromadzenie robot. spedycyjnych w sali własnej Rynek 8/I. p. z porządkiem dziennym: sprawa cennikowa. Towarzysze jawcie się licznie!

Zarząd sekcji robot. spedycyjnych.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę dnia 22 lipca odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych o godz. 3 1/2 popołudniu w sali własnej Rynek 1. 8 Ip. z porządkiem dziennym: sprawa organizacji dozorców domowych. Towarzysze i Towarzyski jawcie się licznie.

Sekcja dozorców domowych.

§ BACZNOŚĆ TOW. MURARZE! W niedzielę dnia 22. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się posiedzenie zebranie, ul. Cłowa 1. 6. Na porządku dziennym: 1. Sprawa cennika. 2. Wnioski. Sprawy ważne. Jawcie się licznie.

Za zarząd: **Mielnicki**, sekr. **Cichacki** przew.

Komunikaty

× **O KWATERY DLA LEGJONISTÓW.** Związek Legionistów zwraca się do mieszkańców Lwowa z gorącą prośbą, by zechcieli zgłaszać wolne kwatery celem umożliwienia zakwaterowania na zjazd przybywających Legionistów. Kwatery można zgłaszać ustnie lub pisemnie do Sekr. Zjazdu Leg. — Zielona 7.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 400 — Nadesłane 1200 —, w tekście 2000 —.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250 —.
Komunikaty 1.600 —, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny
skład przyborów
szewskich

„PERMA”

Lwów, ul. Żółkiewska 12
poleca swoje towary po cenach
fabrycznych. 593

Marka nasza się ustala!

Skutki: W naszej wystawie!

SKŁAD OBUWIA Gródecka 1 SCHNAPEK, THIMAN
i BRACIA EICHMAN.

Szlifierza szkła samodzielnego, zdolnego do
Krakowa przyjmie SZLIFIER-
NIA SZKŁA „REFLEKS”. Kraków XXII, ul. Jana Tar-
nowskiego 5. Uprasza się o podanie warunków pracy
w liście. 2—

Osoba inteligentna, w średnim wieku, po-
hostwie na wsi. Łaskawe zgłoszenia: Lwów, Bartosza
Głowackiego 17a, II p. ANGERMAYEROWA.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje
kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele
i święta od 9 — 1. Kraszewskiego 3.

W CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

Dr. Anna Kogutowa
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od
godz. 3—4 pop. ul. SYKSTUSKA 43 a. 50

Dla Automobilistów!

Celem ochrony ubrania od zniszczenia w cza-
sie jazdy zaopatrzyć się należy w dobry „PRO-
CHOWNIK” wyrobu fy. „ELLEN”

Chrześcijański Zakład dla wyrobu
bielizny i t. p.

Lwów, Chorążczyzna 11a.

Plaszcze laboratoryjne!
GARNITURY ROBOCZE (granatowe) i t. p.

kupujcie u firmy

„ELLEN”, Chrześć. Zakład dla wyrobu
bielizny i t. p. Lwów, Chorążczyzna L. 11a.

Wydawnictwo

„Nadzwyczajne przygody”

wysyła za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia — nastę-
pujące 10 zeszytów:

- | | |
|------------------------------|----------------------------|
| 1) Hrabianka Zebraczka | 9) Księżna na stosie |
| 2) Anna Detour, czyli niewin | 10) Żywcem pogrzebana |
| 3) Tajemn. wyspa (oskarz. | 11) Zbrodn. pod cementarz. |
| 4) W sromotnych siódlach | 12) Jaskinia złoczyńców |
| 5) Złotowłosa Cyganka | 13) Tajemnicza zebraczka |
| 6) Sensacyjne odkrycie | 14) Zbójcka trójka |
| 7) Trujące kwiaty | 15) Niedźwiedziarz |
| 8) Potworna siostra | 16) Poławiacze trupów |

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość. Wszyst-
kie 16 zeszytów tylko za 19.500 Mk, licząc droz.
wraz z kosztami przesyłki i dołącz. obszer. katalogiem
różnych ciekawych książek wysyła: SKŁADNICA
S. JAKOBSON, Warszawa, Grzybowska 31.

Ważne dla Pań i Panów!

Przywożem transport najnowszych modeli zagra-
nicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welu-
rowe do przerabiania i farbowania. (Mamie kapelu-
sze przerabiam na damskie fasony).

KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

Kieblety!

Towarzyszk!

Robotnice!

Kupujcie towary
w **Waszych**
konsumach!

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw	Ramsay B. Carlson
A to się pali serce moje str. 156	Likwidacja Pokoju Wer-
Jaskółka „ 348	s.łaskiego str. 59
Lili „ 166	
Tetent „ 93	Kautsky Karol
Górnial Stanisław	Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Bojowym szlakiem „ 305	Kolski Witold
Kaden-Bandrowski	Manifest komunistyczny „ 76
General Barcz „ 516	Kruszewski-Zdzisłowski
W. Argon	Życie robotnicze w Polsce „ 94
Okres upadku kapitalizmu str. 67	

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zarząd telefonów lwowskich

podaje do wiadomości, że opłaty abona-
mentowe z dniem 1-go lipca 1923 zostały
zmienione w sposób następujący:

- I. kategoria 256.000 Mk kwart. dla mieszkań pry-
watnych
- II. „ 360.000 „ „ „ biur, kantorów
(i t. p)
- III. „ 600.000 „ „ „ sklepów, ban-
(ków, hoteli, restauracji i t. p.

Za aparat dodatkowy 200.000 Mk kwartalnie.
Opłata jednorazowa przy zamówieniu tele-
fonu wynosi 3.000.000 Mk.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17

Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn.
Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw
główniej poczty. — Leczenie płam,
brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.



NAJNOWSZY

PRZEWODNIK

DLA

Chorych!

Napisałem książkę, która
ma na celu milionom osób
cierpiącym wskazać jedyną możliwą drogę do
uzdrowienia

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza
i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się
czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnę-
bionym.

Moja książka, będąca owocem 50-letnich
rozmyślań i studiów, zawiera całokształt cennych
praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów
wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować,

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które
pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu
na to, czy choroba powstała wskutek troski,
zmarwienia, przemęczenia, czy też dane cierpie-
nie jest wynikiem **lekkomyślności**
i nieumiarkowania — wszystkim
przygnębionym, niezdolnym do pracy i z o-
słabioną wolą ludziom, wskazuję naukową i
naturalną drogę do pozbycia się
cierpienia nerkowych, bezsenności, niechęci do pracy,
osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów sta-
wów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz
wielu innych dolegliwości. — Należy niezwłocznie
jeszcze dzisiaj napisać kartę i zażądać przesłania gra-
tis i franco **mojego Przewodnika.**

Upraszamy zaadresować kartę:

E. PASTERNAK, BERLIN, N. O.,
MICHAELKIRCHPLATZ 13, ODDZIAŁ 105